

Komu przeszkadza Michaił Chodorkowski?

Jadwiga Rogoża

Mijają lata i kolejne procesy, a sprawa Chodorkowskiego wciąż daleka jest od zakończeni, tymczasem ten dawny oligarcha w ostatnich latach częściej nazywany jest więźniem sumienia, kozłem ofiarnym władz czy nawet ideologiem. Kwestie ekonomiczne nie odgrywają już tu roli: aktywa Jukosu dawno przecież zostały przejęte i podzielone. O co więc chodzi?

Z racjonalnego punktu widzenia Chodorkowski nie stanowi dla obecnej władzy zagrożenia. Zasadność jego drugiego procesu, zakończonego w grudniu ubiegłego roku, podważają nawet niektórzy wysocy przedstawiciele państwa, proces ten pogarsza też jeszcze bardziej biznesowy wizerunek Rosji. A jednak widać w nim było silną motywację. Tym razem nie chodziło o kwestie finansowe czy polityczne – przejście imperium biznesowego Chodorkowskiego i pokazową lekcję lojalności dla pozostałych oligarchów. Te rzeczy załatwił pierwszy proces i wyrok. W drugim procesie Chodorkowskiego i jego współnika Płatona Lebiediewa doszukiwać się można było motywów osobistych i niechęci wysokich rangą członków putinowskiej elity, przede wszystkim samego Władimira Putina, do dawnego rywala. Przy okazji widać, że Dmitrij Miedwiediew, który nie jest zainteresowany dalszym więzieniem Chodorkowskiego nie ma w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Proces drugi: kto w to uwierzy?

Szefowie Jukosu Michaił Chodorkowski i Płaton Lebiediew zostali aresztowani w 2003 roku z oskarżenia o niepłacenie podatków. Po procesie uznanym przez większość komentatorów za motywowany politycznie zostali skazani na osiem lat kolonii karnej. Dwa lata przed upływem tego terminu – w marcu 2009 roku – wszczęto następny proces, w którym dawni biznesmeni zostali oskarżeni o kradzież ponad 200 milionów ton ropy (większości ropy wydobywanej przez wszystkie spółki Jukosu) oraz pranie brudnych pieniędzy.

Drugi proces biznesmenów spotkał się z jednoznacznie negatywną reakcją. O ile podczas pierwszego procesu władzom udało się przekonać do swoich oskarżeń znaczną część społeczeństwa, a wielu „powątpiewających” przedstawicieli biznesu i mediów skłonić do milczenia, o tyle kolejne zarzuty zostały publicznie skrytykowane czy wręcz wyśmiane nie tylko przez niezależnych komentatorów i dziennikarzy, ale nawet przez wielu przedstawicieli państwa.

Aleksandr Szochin, szef Rosyjskiego Związku Przedsiębiorców i Przemysłowców (zrzeszającego wielki biznes i zwanego kiedyś związkiem zawodowym oligarchów), oświadczył w państwowej telewizji, że oskarżenia pod adresem Chodorkowskiego są nielogiczne i wewnętrznie sprzeczne: „Najpierw skazano ich za to, że nie płacili podatków, więc jak można teraz sądzić ich za to, że ukradli coś, za co wcześniej nie zapłacili podatków?”. Proces krytykowały partie należące do „konstruktywnej” opozycji, *de facto* lojalnej wobec władz (komuniści, Sprawiedliwa Rosja i Prawoje Dieło), wskazując, że przestępstwa zarzucone obu biznesmenom popełniała w latach dziewięćdziesiątych większość rosyjskich oligarchów. Co więcej, zarzutów prokuratorskich nie potwierdzili bliscy współpracownicy Władimira Putina – szef największego rosyjskiego banku Sberbank German Gref oraz minister przemysłu i handlu Wiktor Christienko. Obaj urzędnicy zostali powołani na świadków w drugim procesie Chodorkowskiego, jednak w sądzie, w świetle kamer zeznali, że stosowane przez Jukos procedury zakupu ropy (które prokuratura uznała za kradzież) były zgodne z obowiązującym prawem. Żaden z nich nie potwierdził inkryminowanych Jukosowi zarzutów.

Dość wyraźnie zmienił się także społeczny odbiór tej sprawy. Wcześniej większość Rosjan wyrażała nieprzychylny stosunek do Chodorkowskiego, który reprezentował znienawidzonych „oligarchów” i któremu popularny Putin przypisywał nie tylko przestępstwa ekonomiczne, ale i zlecenie morderstw (co ciekawe, nie znalazło się to w akcie oskarżenia ani w pierwszym, ani w drugim procesie). Jednak obecnie duża część Rosjan, nawet w warunkach cenzury w mediach, wyraża przekonanie, że drugi proces przeciwko biznesmenowi ma podłoże polityczne. Sondaże pokazują, że odsetek uznających winę Chodorkowskiego-Lebiediewa topnieje (z 29 do 13 procent), a 42 procent badanych jest przekonanych, że los Chodorkowskiego będzie ważył się nie w sądzie, lecz w korytarzach władzy¹. Wzrasta też przekonanie, że „rozkułaczanie” oligarchów nie jest dokonywane w interesie narodu: w 2009 roku jedynie 6 procent respondentów uważało, że bankructwo i sprzedaż aktywów Jukosu przyniosły korzyść społeczeństwu, zaś 59 procent było przekonanych, że dokonało się to w interesie władz i zbliżonych do nich biznesmenów².

¹ Sondaż Centrum Lewady z 5 października 2010, <http://www.levada.ru/press/2010100500.html>.

² Sondaż Centrum Lewady z 2 lutego 2009, <http://www.levada.ru/press/2009020204.html>.

Afera Jukos

Inicjatorem drugiego procesu przeciwko Chodorkowskiemu i Lebediewowi było szefostwo dawnych spółek-córek Jukosu (Tomsknieft i Samaranieftiegaz), które po bankructwie koncernu zostały przejęte przez państwowy Rosnieft. Kontrolę nad Rosnieftem sprawuje Igor Sieczin, jeden z najbliższych współpracowników Władimira Putina, obecny wicepremier odpowiedzialny za energetykę. To właśnie jego rosyjscy komentatorzy od początku nazywali inicjatorem „afery Jukos”. Potwierdzeniem tej tezy było późniejsze przejęcie przez Rosnieft aktywów Jukosu, wielokrotnie przekraczających wartość samego Rosnieftu. Inicjatywa drugiego procesu i wydłużenia wyroku Chodorkowskiego wyszła zatem ze struktur Rosnieftu praktycznie oficjalnie.

**Emocjonalny
stosunek do
Chodorkowskiego
było widać za każdym
razem, gdy Putin był
pytany
o los oligarchy.
Wybuchowe
reakcje zdradzały
żywą niechęć do
uwięzionego.**

Dążenie elity do utrzymywania Chodorkowskiego za kratami wydaje się obecnie mało pragmatyczne. Kwestie ekonomiczne nie odgrywają już w tej sprawie roli pierwszoplanowej: aktywa Jukosu dawno zostały przejęte i podzielone, a „lekcja Chodorkowskiego” została dobrze przyswojona przez rosyjski biznes, który zrezygnował z ambicji odgrywania samodzielnej roli nie tylko w polityce, ale i w gospodarce, a nawet we własnych imperiach biznesowych. Sprawa Chodorkowskiego przestała też być skutecznym narzędziem mobilizacji społecznej, a sam biznesmen już nie nadaje się do roli „straszaka” usprawiedliwiającego różne inicjatywy władz. Zatem jego dalsze więzienie, przynoszące Rosji znaczne straty wizerunkowe, przestaje być działaniem pragmatycznym, a na pierwszy plan wysuwają się motywy personalne. Nawet sam Chodorkowski, oceniając swoje aresztowanie, uznaje je za wyjątek od reguły w relacjach państwo-biznes i za „skutek personalnej mściwości”³.

Jego publiczny zatarg z Władimirem Putinem (uchodzącym za człowieka pamiętliwego), rozpoczęty w roku 2003, nie został nigdy zażegnany, a wydarzenia poprzedzające aresztowanie biznesmena i przebieg jego procesu jedynie ten konflikt podsyciły. W lutym 2003 roku, podczas legendarnego już spotkania wielkiego biznesu z prezydentem, Chodorkowski wdał się z Putinem w publiczną polemikę, oświadczając, że bliski prezydentowi koncern Rosnieft w nieprzejrzysty sposób przejął inną firmę naftową oraz że „korupcyjny budżet” Rosji wynosi około 30 miliardów dolarów (wówczas 10-12 procent PKB Rosji)⁴. Dodatkowo Chodorkowski

³ „Nowaja gazeta”, 10 maja 2007, <http://www.nowaygazeta.ru/data/2007/34/09.html>.

⁴ Patrz m.in. <http://lenta.ru/lib/14159417/full.htm>, <http://www.anticomproamat.org/hodorkov/bio.html>.

pozwoił sobie przyjść na spotkanie bez krawata i w swetrze, co stanowiło wyraźne wyzwanie rzucone prezydentowi, który wówczas spektakularnie podporządkowywał sobie kolejnych graczy politycznych i biznesowych.

Spotkanie zapoczątkowało problemy biznesmena. Chodorkowski najwyraźniej czuł się potężnym graczem, ale, jak się później okazało, przeszacował swoje siły w starciu z państwem. Biznesmen kontrolował wówczas firmę o kapitalizacji 35 miliardów dolarów, planował fuzję z ExxonMobil, która miała uczynić z Jukosu gigantyczną korporację transnarodową, miał swoje polityczne lobby (finansował między innymi partię Jabłoko, Sojusz Sił Prawicowych i komunistów, miał dobre układy w administracji państwowej i „swoich” gubernatorów w roponośnych regionach), wspierał finansowo media, a nawet zaczynał publicznie wyrażać ambicje polityczne. Tej postawy nie zmieniło nawet aresztowanie jego najbliższego współpracownika Płatona Lebiediewa, a kilka miesięcy później jego samego. Chodorkowski odrzucił propozycję ugody z władzami (proponowano mu wyjazd za granicę z częścią majątku), świadomie dał się aresztować, w czasie procesu nie wykazał „skruchy”, oskarżał władze i z pełną świadomością wydawał się prowokować wieloletni wyrok. Nawet przeciwnicy Chodorkowskiego przyznawali, że taka postawa należała wówczas do rzadkości, zwłaszcza na tle demonstracyjnej uległości biznesmenów wobec Kremla. Pewnym ewenementem był też fakt, że praktycznie żaden z pracowników Jukosu, których później masowo wzywano na świadków w tym procesie, nie zdecydował się zeznawać przeciwko dawnemu szefowi, co nie tylko utrudniało prowadzenie procesu, ale musiało osobiście dotyczyć jego inicjatorów.

Jak można domniemywać, postawa rywala, który odważył się rzucić wyzwanie Kremlowi i nie uległ presji mimo perspektywy spędzenia wielu lat w więzieniu, wyraźnie potęgowała antypatię putinowskiej elity do biznesmena. Emocjonalny stosunek do Chodorkowskiego było widać za każdym razem, gdy Putin był pytany o los oligarchy (najczęściej przez dziennikarzy zagranicznych) – jego wybuchowa reakcja zdradzała ciągle żywą niechęć do uwięzionego rywala⁵.

Wydaje się zatem, że dalsze więzienie Chodorkowskiego i dążenie do jego fizycznej izolacji nie ma racjonalnych przesłanek i jest motywowane osobistą niechęcią lidera elity rządzącej. Może tu też wchodzić w grę irracjonalna obawa przed uwolnieniem charyzmatycznego biznesmena, który nie zechciał wpisać się w kremłowską matrycę postępowania, co dało mu etykietę „więźnia sumienia”. Wydaje się przy tym, że praktyczne zagrożenie, jakie Chodorkowski mógłby stanowić dla putinowskiego systemu władzy, jest mocno ograniczone: obecna elita ma monopol na władzę polityczną, dominującą pozycję w gospodarce, cieszy się wysokim poparciem społecznym i nie ma żadnych liczących się rywali na scenie politycznej.

⁵ Patrz m.in. http://www.topnews.ru/news_id_37818.html.

Chodorkowski: zawsze w awangardzie

Mimo że Chodorkowski nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla obecnej elity władzy, ewolucja, jaką przeszedł w ostatnich latach, czyni go szczególną postacią na rosyjskiej scenie politycznej.

Chodorkowski zaczynał karierę jako rzutki i bezwzględny komsomolec-biznesmen. W walce o miejsce na rynku w burzliwych latach dziewięćdziesiątych posługiwał się stosowanymi wówczas brutalnymi metodami. Biznes mieszał się ze strukturami kryminalnymi, a przy zdobywaniu aktywów najczęściej uciekano się do ustawionych przetargów lub użycia siły. Chodorkowski złożył swoje późniejsze imperium naftowe z przedsiębiorstw wydobywczych, przejętych od państwa za ułamek ceny (przyznać jednak trzeba, że znajdowały się one wówczas w stanie ruiny). Wykazał się przy tym nie tylko nieprzeciętnym talentem do zarządzania „zrabowanymi” dobrami, ale i dużą intuicją, która podpowiadała mu, że dalsza droga do sukcesu wymaga zmiany metod. Po roku 2000, jako jeden z pierwszych w Rosji, zainicjował proces wchodzenia swojej firmy na giełdy światowe, podporządkowując się wymogowi zwiększania jej przejrzystości (choć jednocześnie kontrolująca Jukos spółka Menatep była zarejestrowana w rajach podatkowych). Jako pierwszy planował też fuzję swojej firmy ze światowym gigantem energetycznym.

Jednak nawet fiasko tych planów i koniec jego kariery „oligarchy” nie powstrzymały jego dalszej, zastanawiającej ewolucji. Za kratkami Chodorkowski rzucił się w wir aktywności intelektualnej, zgłębiając ogromną liczbę rozpraw filozoficznych i politologicznych i aktywnie uprawiając publicystykę. Co więcej, nawiązał korespondencję z czołowymi rosyjskimi pisarzami – Ludmiłą Ulicką⁶, Borysem Strugackim⁷, Borysem Akuninem⁸. Wymiana myśli z autorytetami literackimi miała zupełnie inny wymiar: egzystencjalny, filozoficzny, a nawet futurystyczny. Chodorkowski i Strugacki (kultowy rosyjski pisarz *science fiction*) w listach wymieniali się wizjami rozwoju sytuacji na świecie w perspektywie czterdziestopięćdziesięciu lat: dyskutowali o sytuacji w sektorze surowcowym i alternatywnych źródłach energii, o stanie ekologii, a także o ewolucji systemów politycznych i o wyborach między wolnością a bezpieczeństwem⁹. W 2007 roku Chodorkowski został nawet redaktorem zbioru futurologicznych rozpraw rosyjskich publicystów, zatytułowanego *Świat w roku 2020*.

⁶ Korespondencja Michaiła Chodorkowskiego z Ludmiłą Ulicką opublikowana przez miesięcznik literacki „Znamia” w 2009 roku (<http://magazines.russ.ru/znamia/2009/10/ul12.html>) otrzymała nagrodę w kategorii „publicystyka” corocznie przyznawaną przez to pismo.

⁷ <http://www.novayagazeta.ru/data/2009/041/13.html>.

⁸ <http://kchodorkovsky.ru/speech/8737.html>.

⁹ W 2010 roku podano, że korespondencja Chodorkowskiego z pisarzami oraz jego publicystyka ma się ukazać w formie książkowej.

W czasie odbywania kary szef Jukosu zbierał wyrazy solidarności i uznania nie tylko od swoich wcześniejszych sympatyków czy opozycji, lecz także tych, z którymi wcześniej wiele go dzieliło. Duże znaczenie miało tu zapewne charakterystyczne rosyjskie podejście do ofiar prześladowań, tradycyjnie otaczanych sympatią (pojęcie „niewinnie skazany” jest na przykład jednym z najpopularniejszych motywów więziennych tatuży). Przyczyniła się do tego jednak również postawa biznesmena w więzieniu. Chodorkowski nie uległ presji i wielokrotnie podejmowanym próbom zdyskredytowania go czy ośmieszenia. Dostawał surowe kary dyscyplinarne, które, jak się wydaje, miały służyć przede wszystkim uniemożliwieniu ubiegania się przezeń o przedterminowe zwolnienie. Niezmiennie nawiązywał przyjazne relacje ze współwięźniami, bez względu na ich pochodzenie, wykształcenie czy światopogląd. Znamienny jest tu epizod związany z pobytem Chodorkowskiego w jednej celi z Anatolijem Kwaczkowem, byłym pułkownikiem wywiadu wojskowego GRU o nacjonalistycznych poglądach, który zasłynął między innymi wypowiedzią, że „żydowska mafia zawładnęła Rosją”¹⁰. Kwaczkow znalazł się w areszcie jako podejrzany w organizacji zamachu na ówczesnego szefa monopolu energetycznego RAO JES Anatolija Czubajsa. Po miesiącu spędzonym w celi z Chodorkowskim, Kwaczkow wyrażał się o nim w pełen uznania sposób, podkreślając, że przy występującej między nimi różnicy zdań uważa Chodorkowskiego za patriotę¹¹.

Chodorkowski czuł się potężnym graczem. Tej postawy nie zmieniło aresztowanie jego najbliższego współpracownika Płatona Lebiediewa.

Kto rządzi w Rosji

Przebieg obu procesów Chodorkowskiego dobrze pokazuje, kto w Rosji podejmuje najważniejsze decyzje i jakie są konsekwencje publicznego konfliktu z liderem elity rządzącej. Sytuacja Chodorkowskiego (a nie na przykład obecna zmiana retoryki czy rozmaite gesty Kremla wobec Zachodu) będzie jedną z tych spraw, które można uznać za papierek lakmusowy zmian w Rosji. Zmiana sytuacji Chodorkowskiego, na przykład przedterminowe zwolnienie, byłaby sygnałem wymiany w elicie rządzącej i utraty wpływów obecnych decydentów, a co za tym idzie – możliwej zmiany polityki, na przykład wobec biznesu.

Trudno na razie orzec, kiedy to może nastąpić. Jednak już teraz sprawa Chodorkowskiego i postępowanie władz w tej kwestii wydają się przyczyniać do procesów świadomościowych zachodzących w rosyjskim społeczeństwie. W Rosji powoli

¹⁰ <http://www.interfax.ru/society/txt.asp?id=17195>.

¹¹ „Komsomolskaja prawda”, 25 sierpnia 2005 <http://www.kp.ru/daily/23567.4/43662/>, „Nowaja gaziet”, 26 września 2005 <http://www.nowayagazeta.ru/data/2005/71/02.html>.

kształtuje się klasa średnia, która wydaje się być coraz bardziej rozczarowana i sfrustrowana relacjami z władzą, krępującą swobody gospodarcze i osobiste. Do procesu tego przyczynia się także skokowy rozwój Internetu, który sprzyja rozprzestrzenianiu informacji, w tym takich, które władze próbują ukryć. W ostatnich dwóch latach pozytywny wizerunek władz z Putinem na czele kreowany przez lojalną telewizję został mocno nadszarpnięty. Mnożące się skandale, dowodzące skorumpowania i bezkarności przedstawicieli władz¹², przestały być tajemnicą. Wprawdzie odległe wydaje się na razie powstanie w rosyjskim społeczeństwie masy krytycznej, która będzie wiązała poprawę swojej sytuacji osobistej i dobrobytu z koniecznością sprawowania kontroli społecznej nad władzą, jednak, jak mawiał kiedyś Michaił Gorbaczow, proces ruszył! 🏰

Jadwiga Rogoża jest analitykiem Ośrodka Studiów Wschodnich, specjalizuje się w problemach rosyjskiej polityki wewnętrznej. Stale współpracuje z „Nową Europą Wschodnią”.

¹² M.in. afera związana z państwową korporacją Transneft (dziennik „Wiedomosti”, 16 listopada 2010, http://www.vedomosti.ru/politics/news/1147413/navalnyj_trebuetch_privlech_eksmenedzherov_transnefti_k); sprawa śmierci Siergieja Magnitskiego w więzieniu (<http://www.newsru.com/russia/02dec2009/magn.html>), wypadek drogowy z udziałem kierownictwa Łukoilu (http://auto.newsru.com/article/07Oct2010/dtp_luk) i wiele innych.